



tekst
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Wokół nas żyje wielu wartościowych ludzi. Niestety, dowiadujemy się o tym często, kiedy odchodzą. Bo ich codzienność to cicha praca, życie oparte na wartościach, skromność. Ich nie widać w tłumie rozkrzyczanych atrap udających autorytety. Taką osobą – prawdziwym autorytetem dla wielu – był śp. ks. Benedykt Przeracki, pierwszy i długoletni redaktor naczelny „Pośłańca Warmińskiego”. Dziś przyszedł czas wspomnieć, których zamknięcie na jednej stronie gazety jest niemożliwe. Mogłaby z nich powstać książka. O ks. Benedykcie piszemy na s. VII.

Autentyczny kapłan

Ukrywa liczne talenty

Każdy, kto miał okazję zetknąć się z bp. prof. Julianem Wojtkowskim, ujrzał w nim **niezwykłą skromność i prostotę życia**, autentyczną postawę służby Bożego.

Sześćdziesiąt lat temu, 25 czerwca 1950 r., bp Julian Wojtkowski otrzymał święcenia kapłańskie. Podczas uroczystej Mszy św. kończącej Rok Kapłański, która odbyła się w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie, abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, wyraził mu wdzięczność za jego posługę.

– Człowiek to i kapłan niezwykły i – mimo że robi wszystko, by ukrywać swe liczne talenty i dary – bezbłędnie promieniuje nimi przez całe swoje życie – powiedział, opisując codzienną postawę jubilata. – Ks. bp prof. Julian Wojtkowski to człowiek legenda. Autentycznie skromny i pokorny, ale dzięki temu w przeróżnych sytuacjach był i jest punktem odniesienia dla naszej pracy. I jakże często jest – mimo że tego nie chce – wyrzutem sumienia, bo to człowiek, który przez całe życie jeździ koleją, autobusami, niestrudzenie przez dziesiątki lat pielgrzymuje na Jasną Górę i do innych miejsc maryjnych. To twórczy, a przede wszystkim samodzielny znany pracownik naukowy, który przybliżył nam wszystkim swoimi tłumaczeniami i opracowaniami wielu wybitnych teologów i podejmowane przez nich ważne tematy. To on odkrył przed nami skar-



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Ks. bp Julian Wojtkowski cieszy się ogromnym szacunkiem wśród wiernych, od których podczas Mszy św. otrzymał gromkie brawa

biec historycznych sukcesów i tradycji świętego Kościoła warmińskiego, a szczególnie służby Bożego kard. Stanisława Hozjusza. A przy tym ks. biskup ma jedną szczególną cechę – potrafi budzić zainteresowanie naukowe i potem towarzyszy zdumiewająco licznej grupie swoich studentów, którzy pod jego kierunkiem piszą prace doktorskie. Co więcej – przesyła je i nam, abyśmy nie zaniedbali poważnych lektur. Za to wszystko, a zwłaszcza za niezwykle piękny i przekonujący autentyzm przykład 60-letniego kapłańskiego i ponad 40-letniego biskupiego życia, dziękujemy – mówił abp Michalik.

Krzysztof Kozłowski

Eucharystia ze słowem „dziękujemy”



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

OLSZTYN. Uroczystej Eucharystii przewodniczył metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz

W konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie odbyła się Msza św. kończąca Rok Kapłański. – Wraz z Episkopatem Polski pragniemy podziękować za ten rok, który rozpałił na nowo charyzmat Boży w sercach kapłanów – podkreślił w słowie wstępnym abp Wojciech Ziemba. Homilię do licznie zgromadzonych księży i wiernych wygłosił ks. kard. Józef Glemp. Mówił, że aby zrozumieć kapłaństwo dzisiejszego Kościoła, trzeba sobie najpierw uświadomić, że jedynym i wiecznym kapłanem jest Jezus Chrystus. Kapłaństwo to bowiem pośredniczenie między Bogiem i ludźmi, a jedynym pośrednikiem jest Jezus. – Niech modlitwa całego ludu Bożego pobudza nas do ofiarnego uświęcania świata przez posługę kapłańską – apelował kard. Glemp. Podczas Mszy św. księża odnowili przyrzeczenia kapłańskie.

kfk

Pielgrzymka po chrzest



Uroczystości św. Jana Chrzciciela zakończyły się poświęceniem wód jeziora

KLEBARK WIELKI. Sanktuarium Świętego Krzyża to siedziba Delegatury Warmińskiej Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Szpitalnicy – bo tak też często nazywa się członków zakonu – współorganizowali Archidiecezjalną Pielgrzymkę Osób Niepełnosprawnych. Wydarzenie to zostało połączone z obchodami uroczystości ku czci św. Jana Chrzciciela. Po regatach łodzi wiosłowych wier-

ni zebrali się w świątyni, żeby przypomnieć sobie sylwetkę proroka. – Życie zostało nam podarowane w celu wykonania pewnych zadań, z których będziemy potem rozliczani w niebie – mówił bp Jacek Jezierski. Po Mszy św. nad jezioro udała się procesja z figurą św. Jana Chrzciciela. Wśród blasku pochodni i przy wspólnej modlitwie wody zostały poświęcone do służby człowiekowi. **majk**

Podniebne wariacje

GRYŻLINY. „Niebo zostawmy wróblom” – pisał w XIX w. Heinrich Heine, niemiecki poeta. Zmieniłby zapewne zdanie, gdyby zobaczył to, co działo się w Gryżlinach. Powiat olsztyński oraz gmina Stawiguda zorganizowały III Piknik Rodzinny na byłym lotnisku wojskowym. Pośród stoisk z wata cukrową i lizakami ustawiona była scena, na której zaprezentowali się Ania Binkul, Piotr Szczepanik czy Gosia Andrzejewicz. Na chwilę pojawił się nawet „Elvis

Presley”, ale najważniejsze tego dnia działo się w chmurach. Pokazy samolotów i szybowców, skoki spadochronowe, wyczynowy lot helikopterem, wycieczki motolotnią oraz – przede wszystkim – Jurgis Kairys, litewski mistrz świata w akrobacji lotniczej. Patrząc na jego wyczyny, w sercach wielu dzieci zrodziła się pewnie chęć naśladowania pilota. Nie tylko dzieci zresztą – Jurgis ma prawie 60 lat, więc każdy może jeszcze spróbować. **leo**



Niektóre z akrobatycznych popisów działy się tuż nad głowami widzów

Niewyobrażalna rzeczywistość

REGION. Powódź, co prawda, powoli ustępuje, ale jej skutki widoczne będą jeszcze długo, a poszkodowani ciągle potrzebują pomocy. Z transportem najpotrzebniejszych artykułów, ufundowanych przez parafię Orzechowo-Pluski oraz przez jednostki OSP Pluski, Gryżliny, Stawiguda, Bartąg i Olsztynek, wyruszyliśmy na tereny zalane. Rano dojechaliśmy do Gąbina, gdzie powitał nas ks. Kruszewski, proboszcz parafii Troszyn, oraz Irena Mofina, dyrektor szkoły, gdzie znajduje się miejscowe centrum zarządzania kryzysowego. Wielka radość, że ktoś o nich pomyślał, znalazł, przyszedł z pomocą. Cała nasza akcja była przemyślana – chcieliśmy dotrzeć do miejsca, które

mocno ucierpiało, a także, gdzie została zalana strażnica OSP. Jak bardzo ucieszyli się z łopat, koców, chemii gospodarczej i innych artykułów! Potrzeby są znacznie większe, ale teraz zaczyna się sprzątanie popowodziowe. W Troszynie droga się kończy przy kościele i cmentarzu, który był też zalany. Na domach widać ślady, dokąd sięgała woda – do dachu, do pierwszego piętra, po komin. Z Markiem Jasińskim, prezesem OSP Troszyn Polski, wypłynęliśmy łodzią na rozlewisko. Po drodze spotykaliśmy ludzi, którzy stracili wszystko. I słyszeliśmy ich słowa, które zostaną w nas do końca życia: – Nie zostawiajcie nas samych!

Ks. Norbert Bujanowski



Na zalanych domach dokładnie widać, jaki poziom osiągnęła fala powodziowa

Nie rzucim ziemi...

OLSZTYN. Jedną z atrakcji, przygotowanych z okazji 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, była zorganizowana na zamku w Olsztynie konferencja naukowa „Grunwald, Rota, Nowowiejski”. Rok 2010 został ogłoszony Rokiem Feliksa Nowowiejskiego. Podczas konferencji prelegenci opowiadali o kompozytorze i jego dziełach, m.in. o tych najbardziej znanych – wykonanej po raz pierwszy 100 lat temu „Rocie” czy „O, Warmio moja miła” – oficjalnym hymnie Olsztyna. Pieśni Nowowiejskiego

wykonał Chór Akademicki „Bel Canto” pod dyrekcją Jana Połowianiuka. **krom**

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pięknego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62

REDAGUJA: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Wybory prezydenckie na Warmii i Mazurach

Miejsca jak w kraju

Frekwencja wyborcza w województwie wyniosła 49,11 proc. (średnia krajowa – 54,85 proc.), z czego najwyższą odnotowano w Olsztynie – 61,92 proc., zaś najniższą w powiecie elbląskim – 42,06 proc.

Najwięcej głosów uzyskał Bronisław Komorowski – 47,86 proc. poparcia (41,22 w kraju).



Frekwencja była niższa niż w skali kraju, ale wyniki takie same

Obwodowe komisje wyborcze w miastach odnotowały średnią frekwencję na poziomie 54,28 proc., zaś wiejskie 41,02 proc. Na drugim miejscu uplasował się Jarosław Kaczyński, który

otrzymał 28,35 proc. głosów (36,74 w kraju), na trzecim – Grzegorz Napieralski z 15,42 proc. poparcia (13,68 w kraju).

Bronisław Komorowski najwięcej głosów otrzymał w po-

Poparcie, jakie otrzymali kandydaci, którzy zmierzają się w drugiej turze wyborów (dane: PKW, z 21.06.2010 r., godz. 9.30)

Powiat	B. Komorowski	J. Kaczyński	frekwencja
bartoszycki	47,94	25,33	44,99
braniewski	45,54	25,56	44,87
działdowski	38,69	36,00	47,73
miasto Elbląg	48,75	29,26	55,69
elbląski	46,06	28,37	42,06
ełcki	45,64	32,08	44,94
giżycki	52,70	23,51	49,14
gołdapski	53,07	24,68	43,10
iławski	43,98	30,10	48,88
kętrzyński	50,47	24,84	45,99
lidzbarski	48,86	26,49	45,99
mągowski	50,76	26,11	48,53
nidzicki	41,01	35,82	46,01
nowomiejski	36,54	36,00	48,41
olecki	47,11	29,80	44,63
miasto Olsztyn	52,42	26,24	61,92
olsztyński	51,14	25,15	46,80
ostródzki	50,70	25,00	46,95
piski	43,11	34,83	46,96
szczycieński	43,94	31,79	46,90
węgorzewski	51,82	22,32	43,60

wiecie gołdapskim (53,07 proc.), giżyckim (52,70 proc.) i w mieście Olsztyn (52,42 proc.). Jarosław Kaczyński uzyskał największe poparcie w powiatach południowych naszego województwa: nowomiejskim i działdowskim

(po 36 proc.), nidzickim (35,82 proc.) i piskim (34,83 proc.). Grzegorz Napieralski największą popularnością cieszył się w powiecie braniewskim (18,80 proc.) i bartoszyckim (17,85 proc.).

kfk

Wpisani w historię

Świadectwo wdzięczności

Wielu wybitnych ludzi polskiego Kościoła związanych jest z Warmią. Pamiątkowe głazy mają być wyrazem wdzięczności za posługę w naszej diecezji.

Bałdy to miejsce, gdzie dawniej składano hołd biskupom, którzy po raz pierwszy przyjeżdżali na Warmię, by objąć diecezję. To tu obecnie znajdują się Wrota Warmii i aleja lipowa, która nosi nazwę Alei Biskupów. Przy niej znajduje się również miejsce, na którym umieszczane są głazy, poświęcone wybitnym kapłanom związanym z Warmią. Pierwszy z nich zadedykowano ks. bp. Józefowi Kowalczykowi, obecnemu

prymasowi Polski. W niedzielę odstonięto i poświęcono kolejny – dla kard. Henryka Gulbinowicza.

– Kard. Gulbinowicz od 1959 r., na prośbę ówczesnego biskupa warmińskiego ks. Tomasza Wilczyńskiego, rozpoczął wykłady z teologii moralnej, a także etyki w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie. Jednocześnie pełnił w seminarium funkcję prefekta, później wicerektora, a od 1968 r. – rektora. W roku bieżącym ks. kardynał obchodzi jubileusz: 60-lecia święceń kapłańskich, 40-lecia sakry biskupiej i 25. rocznicę kardynalatu – wymieniał ks. infułat Jan Górny, fundator pamiątkowego głazu.



Poświęcenia pamiątkowego głazu dokonał ks. abp Wojciech Ziemia.

– Jestem bardzo wdzięczny wszystkim za to, że przybyliście tu w ten popołudniowy, święty niedzielny wieczór, żeby być świadkami poświęcenia tego kamienia. Jeden raz w miesiącu odprowadzam Mszę św. w intencji

Boże, błogostaw wszystkim, którzy się na tym szlaku znajdują – mówił ks. abp Wojciech Ziemia

tych, których Bóg postawił na mojej drodze. A więc w tę liczbę włączyłam was wszystkich – dziękował kard. Henryk Gulbinowicz.

Krzysztof Kozłowski

Piłką w charakter



SPORTOWY

SZLIF. Noga

to nie tylko kopanie piłki, ale także szkoła charakteru i zmaganie się z samym sobą. W olsztyńskiej Szkółce Piłkarskiej „Naki” **setki młodych chłopców przeszły dobre wychowanie.** Może doczekamy się gwiazdy, która strzeli gola na mundialu.

tekst i zdjęcia

Ks. PIOTR SROGA

psroga@goscniezielny.pl

Piłka to emocje, czasem sięgające euforii lub rozpacz. Wiele godzin spędzonych przed szklanym ekranem przenosi w inny świat, wolny od codziennych trosk i kłopotów. Jednak ten rodzaj sportu może być także doskonałą metodą wychowawczą. Taka była też idea założenia Szkółki Piłkarskiej „Naki”, która już 14 lat działa na terenie Olsztyna. Rodzice przyprawiają do niej swoich synów z nadzieją, że spełnią się tu ich marzenia bycia sławnym piłkarzem. Jednak droga do sukcesu jest długa i okupiona ciężką pracą. Cel osiągają nieliczni, lecz już samo uczestnictwo w piłkarskiej przygodzie stanowi wartość dla wszystkich uczestników.

Strzał w dziesiątkę

– Byłem zawodowym piłkarzem – opowiada Andrzej Nakielski, założyciel szkoły. – Od najmłodszych lat pasjonowałem się piłką nożną, co doprowadziło mnie do gry w olsztyńskim Stomilu. W wieku 26 lat stwierdziłem, że Ronaldo to ja nie będę i jako zawodnik więcej nie osiągnę. Zawsze lubiłem pracę z najmłodszymi, co skłoniło mnie do założenia Szkółki Piłkarskiej „Naki”. Od tamtego czasu poświęciłem się temu zajęciu i tak to trwa do dziś. Od roku 1996 – wspomina z dumą.

Początek był trudny, ale pomogły znajomości z czasu gry w Stomilu i dobra marka, którą Andrzej wypracował w świecie piłkarskim. – W tamtym czasie była posucha na tego typu inicjatywy – wspomina Nakielski. – Zresztą dziś jest to samo. Zrobiłem pierwsze ogłoszenia i zgłosiło się 300 chłopców. Dlatego tak wielu, że nigdy w Olsztynie nie było podobnej oferty. Teraz zgłasza się mniej, ale na brak zainteresowania nie narzekamy. Naszą szkołę ukończyło już kilka ładnych tysięcy chłopców – podlicza trener „Naki”.

Podział na grupy jest prosty: integracyjna i zawodowa. Do pierwszej należą początkujący i nienastawieni na karierę piłkarską. Drugą tworzą ci, którzy mają zadatki na zawodowych piłkarzy.

Podskakujący bramkarz

W czasie rozgrywania meczów chłopcy dają z siebie wszystko. Gra najmłodszych przypomina ruchy ławicy małych rybek. Wszyscy lecą za piłką i trudno odróżnić obrońcę od napastnika. Ale to ich początki. Starsi są bardziej uporządkowani i rozgrywają z taktyką poszczególne akcje. Najważniejsze jest zaangażowanie.

– Bardzo polubiłem piłkę, gdy miałem 5 lat – opowiada Tomek Staniszewski. – Podoba mi się ten sport, dlatego chcę mu poświęcić czas. Lubię bardzo turnieje, bo gramy wtedy na punkty i jest rywalizacja – mówi młody piłkarz. Tomek podczas meczu był kapitanem drużyny. – Muszę mobilizować drużynę nawet wtedy, gdy przegrywamy – dodaje.

9-letni Michał Janiszewski jest bramkarzem. W szkółce spędził już ponad 2 lata. Mecz jednak przeżywa bardzo emocjonalnie. Podskakuje co chwila i krzyczy w stronę kolegów. Gdy pada gol dla jego drużyny, jest w euforii.

– Kiedyś byłem na treningu drużyny z „Naki” i kapitan Kuba zaproponował mi grę w zespole. Zgodziłem się – wspomina młody bramkarz. – Piłka nożna to wspaniała gra. Warto grać. Dobry bramkarz musi mieć dobrą postawę. Powinien być skupiony i musi współpracować z resztą drużyny. Szczególnie przy wyrzucie z bramki lub wykopie piłki. Trzeba także dokładnie podawać – wyjaśnia Tomek.

Młodzi chłopcy w rozmowie o piłce stają się fachowcami i precyzyjnie, ze znanstwem wyrażają swoje opinie. Widać, że piłka nożna jest dla nich bardzo ważna.

Najpierw dobre oceny

Boisko otoczone jest przez rodziców, znajomych i dziadków. Na linii stoi jeden z ojców i wymachuje rękami. Wydaje komendy i motywuje drużynę swojego syna do ataku. Inni się przyglądają, ale wielu ma zacziśnięte dłonie. Emocje robią swoje.

– Futbol to pasja mojego syna – mówi Wiesław Janiszewski, ojciec Michała. – Dwa razy w tygodniu jeździmy na treningi. Przed meczami i wyjazdami przyjeżdżamy częściej. Michał bardzo chciał wyglądać jak prawdziwy sportowiec. Koszulka, buty, spodenki, getry – to wszystko jest w szkółce. Dla mnie jest także ważne, że mój syn uczy się sumiennosci, dokładności i punktualności. Musi się przykładać do gry. Największym przeżyciem była pierwsza strzelona przez mojego syna bramka – mówi Wiesław.

Pasja syna wymaga od rodziców dobrej organizacji dnia. Michała dowożą do szkółki rodzice albo sąsiad. Dla mamy i taty ważne jest także to, że trener sprawdza postępy w nauce. Dwadzieścia trzy razy w roku chłopcy muszą przedstawić swoje oceny. Jeśli wyniki nie są zadowalające, odbywa się rozmowa z rodzicami i mobilizacja. Stosuje się również krótkie kary. – Jest i konkurs ocen. Sprawdzamy wszystkich, ale szczególnie uwagę zwracamy na starszych – mówi trener Nakielski. Najlepsi uczniowie są nagradzani, co motywuje także innych do nauki.

Matczyna troska

Mama Tomka – Ewa Staniszweska, rozmawiając, śledzi cały czas przebieg meczu. Gdy pada gol dla drużyny jej syna, nie uchodzi to jej uwadze. – Syn jest już w szkółce 4 lata – mówi z dumą. – Szczerze mówiąc, myślałam, że się zniechęci, bo boję się o jego nogi i kontuzje wszelkiego rodzaju. Ale Tomek jest konsekwentny. Mąż jest bardzo szczęśliwy, że syn idzie w tym kierunku. Ja średnio. Jednak wszystko wyszło od syna i jest to jego decyzja – mówi zatroskana mama. – Zadowolona jestem z tego, że syn tutaj uczy się życia. Tomek był na obowie 10 dni. Sam. Tam kształtują się postawy prospołeczne. Ale ważna jest także dyscyplina. Tutaj jest nacisk na to, że szefem jest trener i jego trzeba słuchać. Bardzo mi się takie myślenie podoba. Nie wiem, kim będzie w przyszłości mój syn, ale najważniejsze, że jest szczęśliwy w tym, co robi. Przypominamy mu zresztą często prostą regułę: w życiu trzeba wypełnić swoje powołanie. Czy to będzie piłka nożna? Na razie jestem szczęśliwa, że ma pasję i nie siedzi w domu przed komputerem – mówi mama Tomka.

Przez Szkółkę Piłkarską „Naki” przewinęło się kilka tysięcy młodych pasjonatów tego sportu
NA STRONIE
OBOK: – Piłka nożna to wspaniała gra. Warto grać. Dobry bramkarz musi mieć dobrą postawę – mówi Michał Janiszewski

Kontrola pełną gębą

Ważną osobą w procesie kształtowania charakteru jest trener. Kiedy patrzy się na relacje młodych piłkarzy z coachami, można zauważyć szczególną więź, opartą na autorytecie. Jeśli trener będzie nim na boisku i w życiu, można mówić o pełnym sukcesie.

– Najstarsi chłopcy, którzy ukończyli naszą szkółkę, mają już 24 lata – mówi trener Nakielski. – Wielu z nich weszło w obieg sportu zawodowego. Takie nazwiska jak Mierzejewski czy Ryłko świadczą o pojedynczych sukcesach. Mieliśmy tutaj różnych chłopców. Byli chuligani i złodziejaskowie. Wtedy pilnowałem pełną gębą. Jeździłem często do domów, rozmawiałem z rodzicami i w części osiągnęliśmy także sukcesy wychowawcze. Wielu się ustakowało i prowadzi przyzwoite życie. Jednak nie wszystko się udaje – przyznaje trener.

Dwie różne łązy

Atrakcyjność szkolenia podnoszą krajowe i zagraniczne wyjazdy. Zorganizowano już obozy w Jantarze, Dunajcu, Mikoszwowie. Przez jakiś czas odbywały się wyjazdy do Niemiec. Aktualnie szkółka nawiązała kontakt z Włochami i już dwa razy grupa chłopców przebywała u zaprzyjaźnionych rodzin w tym kraju.

– Nie chcemy jeździć na komercyjne turnieje – dodaje Andrzej Nakielski. – Chodzą nam o to, żeby chłopcy poznali także kulturę, obyczaje i styl życia innych ludzi. W czasie pierwszego wyjazdu chłopcy byli nieco „dzicy”. Nie znali języka angielskiego i trochę przerosła ich otwartość Włochów. Przed drugim wyjazdem zrobiliśmy spotkania przygotowujące dla chłopców i rodziców. Udało się. Niektórzy z tęsknoty popłakali się na początku pobytu. Jednak ci sami płakali także na końcu, gdy trzeba było odjeżdżać. Tym razem z powodu rozstania – wspomina Andrzej.

Trener zaznacza, że nie każdy będzie piłkarzem. Nieliczni będą zawodowymi sportowcami. Ale najważniejsze jest jednak, że młodzi chłopcy mogą spełnić swoje dziecięce i młodzińcze marzenia. Gra w stroju piłkarskim, w drużynie i na prawdziwym boisku znaczy wiele. Niektórzy rodzice nie wiedzą, jak odebrać pociechy od ekranu komputera, który pożera ich czas i osobowość. Może wystarczy trochę zachęcić? Póki nie jest za późno. ■



Rewitalizacja Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie

Nówka sztuka

W Olsztynie rozpoczyna się jedna z większych inwestycji w kraju. Teatr zostaje poddany kompletnej renowacji, **zostanie właściwie zbudowany na nowo.**

Przednik teatru – Der Treudanktheater – został ofiarowany mieszkańcom regionu jako podziękowanie za przychylny wynik przedwojennego plebiscytu. Niemcy dawali budynkowi 50-letnią gwarancję. Powstały po wojnie Teatr im. Stefana Jaracza przetrwał o wiele dłużej. W tym roku będzie on jednak zamknięty. Na szczęście tylko po to, żeby służyć nam przez wiele kolejnych lat.

Pierwsza liga

W 2006 r. olsztyński teatr uzyskał status narodowej instytucji kultury, stając się pierwszą jednostką o takiej randze na terenie północno-wschodniej Polski. Rok później Komisja Europejska zatwierdziła Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko”, którego celem jest poprawa atrakcyjności inwestycyjnej Polski. Ma się to odbywać poprzez rozwój infrastruktury technicznej, przy jednoczesnej ochronie i poprawie środowiska, a także rozwoju tożsamości kulturalnej. W ramach programu został obrany priorytet „Kultura i dziedzictwo kulturowe”. Właśnie dzięki temu punk-



Podpisanie aktu erekcyjnego przypieczętowało decyzję o remoncie

towi Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie mógł otrzymać dofinansowanie na rewitalizację. Dotacja wynosi ponad 42 mln zł. Zdobycie jej nie było łatwe – w programie startowało ponad 120 podmiotów, dofinansowanie dostała niewielka część.

– Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie znalazł się pierwszej lidze instytucji kultury w Polsce – opowiada Janusz Kijowski, dyrektor naczelny i artystyczny teatru. – Jesteśmy w gronie takich znakomitości jak Zamek Królewski, Muzeum Auschwitz-Birkenau czy Wawel.

Wszystko od nowa

Przed rozpoczęciem faktycznych prac wymagane było przeprowadzenie szeregu procedur. Po podpisaniu umowy na dofinansowanie zostały ogłoszone przetargi na funkcję inwestora projektu oraz wykonawcę inwestycji.

Najkorzystniejsze oferty zostały przedstawione przez firmy z Olsztyna. Zakres prowadzonych prac obejmuje budowę Sceny Margines, modernizację Sceny Kameralnej wraz z zapleczem scenicznym, a także restaurację widowni Dużej Sceny i foyer. Generalny remont przejdą elewacja budynku, schody wejściowe i ogrodzenie obiektu, a pomiędzy budynkiem głównym a Studium Aktorskim powstanie łącznik.

Piotr Gryszczuk, prezes zarządu firmy „Przemysłówka” Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Holding Sp. z o.o. z Olsztyna (wykonawcy inwestycji), mówiąc o planach modernizacyjnych, przekonywał, że będzie to kapitalna przebudowa teatru.

– Remont to nie jest dobre słowo – mówił. – Bardziej pasuje tu rewitalizacja czy restauracja, choć tak naprawdę powstanie tu całkowicie nowy obiekt.



Rewitalizacja obejmuje również remont elewacji budynku

Jak lotne ptaki

Na czas realizacji inwestycji teatr będzie niedostępny dla widzów. Zakończenie prac planowane jest na marzec 2012 roku, ale to nie oznacza, że miasto zostanie na tak długi czas pozbawione kulturalnej rozrywki. Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych oraz SM „Pojezierze” udostępnią swoje pomieszczenia na sale teatralne. Centralnym punktem będzie pawilon przy ul. Pstrowskiego 23. Premierowe przedstawienia w nowych miejscach odbędą się już we wrześniu tego roku.

– Przez dwa sezony będziemy jak lotne ptaki – mówił Janusz Kijowski. – Tworzymy wiekopomne dzieło dla wszystkich pokoleń artystów olsztyńskich, więc warto czekać.

Łukasz Czechya

zapowiedzi

Jubileuszowa pielgrzymka

W lipcu odbędzie się XX Warmińska Pielgrzymka Piesza do Ostrej Bramy. Pątnicy wyruszą **6 lipca** z Kętrzyna, a prowadzić ich będzie hasło z listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona”. Zapisy prowadzi ks. Sławomir Wiśniewski

(tel. 89 766 14 21, kom. 668 029 485, e-mail: magnum.1@neostrada.pl). Zapisać można się też **5 lipca** w Kętrzynie, w parafii św. Jerzego (ul. Zamkowa 5).

Nieustanna pomoc

Fundacja Rozwoju Społecznego „Nad Symsarną” oraz Zakon Rycerzy Kolumba informują o możliwo-

ści włączenia się w akcję „Warmia – powodzianom”, organizowaną we współpracy z Caritas Archidiecezji Warmińskiej. Dary przyjmowane są **codziennie** w siedzibie fundacji (Lidzbark Warm., ul. Orła Białego 7, od godz. 9 do 17). Na dostarczone artykuły pracownik fundacji wystawia pokwitowanie odbioru (rodzaj i ilość). Natomiast **2 lipca** (piątek) na placu fundacji przez

cały dzień będzie podstawiony samochód ciężarowy, na który można bezpośrednio dostarczyć większą ilość darów dla powodzian. Zarówno darczyńcy indywidualni, jak i instytucjonalni będą wyróżnieni na stronach internetowych: www.funduszlokalny.org oraz www.rycerzekolumba.olsztyn.pl jako ludzie godni naśladowania, wrażliwi na cudze nieszczęście. ■

Wspomnienie o ks. Benedyckie Przerackim

Wiara bez taryfy ulgowej

Uważał, że słowo obroni się samo i przemówi do drugiego człowieka. Taką wizję dziennikarstwa i rolę słowa pisanego kreował w „Pośłańcu Warmińskim”.

Ks. Benedykt był nietuzinkową osobą, człowiekiem z charakterem, zawsze wiedzącym, czego chce, bez lęku dążącym do wyznaczonego celu, a wszystko w oparciu o prawdy wiary i Dekalog, który był dla niego wyznacznikiem podejmowanych wyzwań. Swoje kapłaństwo w pełni poświęcił prawdzie, która – szczególnie w czasach komunizmu – wymagała nie tylko odwagi, ale też konsekwencji.

Zapewne te cechy spowodowały, że 17 listopada 1981 r. bp Jan Ombiak mianował go redaktorem naczelnym dwutygodnika diecezjalnego „Poślaniec Warmiński”. Ze względu na wybuch stanu wojennego, dopiero 10 października 1982 r. ukazał się pierwszy numer pisma.

– Księdza Benedykta poznałem bliżej w 1986 r., kiedy rozpocząłem pracę w redakcji „Pośłańca”. Myślałem, że wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, byli pod wrażeniem jego osobowości. Był to człowiek bardzo życzliwy i otwarty na innych. Podczas stanu wojennego przyjął do pracy w redakcji wielu dziennikarzy, którzy wówczas, ze względów politycznych, stracili pracę. Właśnie w „Pośłańcu Warmińskim” publikowali teksty, które gdzieś indziej by się nie ukazały – wspomina Zenon Złakowski.



Jak podkreśla, czasem były to osoby, które nie stały zbyt blisko Kościoła. Ale dzięki pracy w „Pośłańcu” i kontaktom z ks. Benedyktem, podlegały formacji, która przyczyniała się do zmiany ich światopoglądu.

– Trzeba powiedzieć, że oprócz kolegów redakcyjnych, ks. Przeracki organizował spotkania na tematy teologiczne. Dyskutowaliśmy we własnym gronie, wymienialiśmy poglądy. Była to świadoma formacja pracowników i współpracowników pisma – wyraża pan Zenon.

O wizji pisma katolickiego mogą świadczyć słowa ks. Benedykta, które wypowiedział w 1987 r., podczas 5. jubileuszu pisma: „Redakcja jest szkołą i pracownią ewangelizacji laikatu i przez laikat. Tu, w dialogu, ściągają się hierarchie i świeccy, aby właściwie odnaleźć się w Kościele i jego zadaniach, nie zaś, aby wzajemnie się pomniejszać, pomijać czy też szukać sposobu obywania się bez siebie”.

– Ks. Benedykta poznałam w 1987 r., kiedy rozpoczęłam pracę w „Pośłańcu Warmińskim”. Niedługo przedtem urodziłam dziecko, nie byłam więc w pełni dyspozycyjna. Ale ks. Przerackiemu to nie przeszkadzało. Jeśli nie mogłam przyjść, po prostu ktoś przynosił mi do domu teksty do korekty. To świadczy o tym, że ks. Benedykt



Redakcja „Poślaniec Warmiński” znajdowała się w Olsztynie, na parterze budynku przy ul. Głowackiego 14. Tu również mieszkał ks. Benedykt Przeracki. Dziś dom stoi pusty

podchodził do nas w sposób ludzki. Był bardzo dobrym i skromnym człowiekiem. Miał też duży dystans wobec siebie – mówi Maria Fafińska.

Jak wspomina, potrafił skupić wokół siebie wielu ludzi. Ci, którzy go znali, bardzo chętnie przychodzili do niego, publikowali artykuły. On sam pisał teksty przewodnie. Każdy oddawał do obróbki redakcyjnej i bardzo liczył się ze zdaniem dziennikarzy. – To cecha ludzi wielkiego formatu – zaznacza pani Maria.

O tym, że jego życie było odzwierciedleniem głoszonych zasad, może świadczyć fakt, że podczas Mszy św. pogrzebowej wspomniano go jako kapłana z zasadami i autentycznego. Dla niego w sprawach wiary nie było taryfy ulgowej czy kompromisu. Nie wszyscy to akceptowali, ale darzyli ks. Benedykta ogromnym szacunkiem.

– Był to człowiek odważny. Był patriotą o niezależnej myśli. To on w 1984 r., na polecenie ks. bp. Jana Ombiaka, zorganizował Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem:

„Nie lękajcie się”. Przyjechali wtedy do Olsztyna intelektualiści z całej Polski. Skończyło się to aresztowaniami i przesłuchaniami. Wizyty w SB zakończyły się dla ks. Benedykta zawałem serca – wspomina pan Zenon.

Zanim ks. Benedykt Przeracki został redaktorem naczelnym „Pośłańca Warmińskiego”, był duszpasterzem akademickim w Olsztynie. Skupił wokół siebie wielu studentów, z którymi prowadził spotkania, wyjeżdżał na obozy. – Do tej pory ówczesne środowisko studenckie wierne jest jego nauce, jego poglądom. Ci, którzy wówczas zetknęli się z nim, zostali jego przyjaciółmi. On był ich „szefem”, a oni jego „dziećmi”. Wielu z nich swoją formację religijną i duchową zawdzięcza właśnie jemu – podkreśla pan Zenon.

– Często widziałam go przy biurku, kiedy pił kawę i jadł pączki. Ks. Benedykt bardzo je lubił. Myślałem, że dzięki niemu wszyscy pracownicy redakcji byli rodziną – dodaje Maria Fafińska.

Krzysztof Kozłowski

Śp. ks. Benedykt Przeracki

Urodził się 22 lutego 1937 r. w Radoszkach. Szkołę średnią – Niższe Seminarium Duchowne – ukończył w 1956 r. w Pelplinie. Do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie wstąpił bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej. Święcenia kapłańskie przyjął 14 stycznia 1962 r. w Olsztynie, z rąk biskupa warmińskiego Józefa Drzazgi. W latach 1962–1966 był wikariuszem w parafii w Giżycku, zaś w latach 1966–1967 – w parafii św. Józefa w Olsztynie. Od 1967 r. przebywał w Rzymie, gdzie podjął studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej. Po powrocie w 1973 r. został duszpasterzem akademickim Olsztyna oraz nauczycielem religii w szkołach średnich. W latach 1981–1999 pracował jako redaktor naczelny dwutygodnika „Poślaniec Warmiński”, zaś w latach 1999–2003 – jako dyrektor Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego. W roku 1982 ks. Benedykt Przeracki został odznaczony przez Ojca Świętego Jana Pawła II godnością Kapłana Jego Świątobliwości. Zmarł, po ciężkiej chorobie, 14 czerwca 2010 r. w Olsztynie.

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Orzechowie

Władza ich nie wygryzła

O Pluskach sły­szał prawie każdy, o Orzechowie ma­ło kto. Jak to jest, że **parafia jest ni­by w Orzechowie, a jednak nie?**

Prawa parafialne świątynia w Orzechowie otrzymała w roku 1912. Po II wojnie światowej wspólnota stała się częścią parafii w Gryżlinach, jednak 14 sierpnia 1991 r. nastąpiło reerygowanie. Powstała parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Orzechowie z siedzibą w Pluskach. Wiele osób może dziwić fakt, że serce parafii przeniesione zostało do Plusk. Stała tu przecież tylko dawna szkoła zaadaptowana na kaplicę, podczas gdy w Orzechowie znajdował się piękny, duży kościół. Powodem problemów parafii stały się... piękne okolice, jeziora i lasy.

Władza PRL postanowiła na tych terenach stworzyć kompleks wypoczynkowy dla przywódców politycznych. Powstał zatem ośrodek Urzędu Rady Ministrów PRL w Łańsku. Na potrzeby łowieckie prominentów zlikwidowano kilka wsi, teren zalesiono.

„W tym roku wyjechała do RFN ostatnia rodzina z Orzechowa – rodzina Biess. Ona czuwała nad kościołem i przechowywała klucze. Orzechowo wioska przestała istnieć...” – tak sytuację z 1977 r. opisuje kronika parafialna. Dziś „katedra milczenia”, bo tak świątynię nazywa ks. proboszcz, stoi pośrodku lasu. Przyciąga do siebie ciszą, spokojem i bliskością przyrody.



ZDJEŃCIA LUKASZ CZECHYRA

Pluski żyją jak inne miejscowości turystyczne – najwięcej dzieje się tu od maja do września

Centralnym punktem parafii zostały więc Pluski. To tutaj znajdują się plebania i nowo wybudowany kościół. Wieś i okolice są terenem zdecydowanie turystycznym, swoje domy mają tu m.in. warszawiacy, którzy przyjeżdżają tylko na wakacje. Ten fakt oraz rozrzucenie parafii w promieniu 25 km nie ułatwiają pracy duszpasterskiej. Od kilkunastu lat organizowany jest festyn. Każdy angażuje się, jak może – ktoś da wędzone ryby, kto inny prosiaka, a jeszcze ktoś tego prosiaka przyrządzi.

Wspólnotę widać nie tylko podczas zabawy. Świątynie, które znajdują się na terenie parafii, od lat są sukcesywnie budowane lub remontowane. W Pluskach już praktycznie została zakończona budowa kościoła i plebanii, w Orzechowie każdego roku wstawiany jest nowy

witraż, a Kurki otrzymały nowy dach nad miejscem modlitwy.

W każdą inicjatywę parafialną włączają się strażacy z OSP w Pluskach. Nieważne, czy chodzi o dekorację Grobu Pańskiego, pełnienie warty honorowej czy służbę porządkową podczas festynu. Przekonali nawet ks. proboszcza Norberta Bujanowskiego, żeby wstąpił w ich szereg. Łącząc dwie sfery, strażacy z gminy Stawiguda i Olsztynek co roku spotykają się na szczególnych rekolekcjach w ośrodku w Rybakach. – Po całodziennych ćwiczeniach sprawnościowych spotykamy się na modlitwie i kontemplacji – relacjonuje ks. Norbert. – Trzeba te rzeczy łączyć, bo strażacy już tacy są – to ludzie czynu, długo na miejscu nie usiedzą.

lukasz Czechyra



Kościół w Pluskach



Kościół w Orzechowie

Zdaniem proboszcza



– Wspólnota liczy 870 mieszkańców i skupiona jest w 10 wioskach. Z tego względu nie ma

tu monolitu społecznego. Parafia leży na terenie Warmii i Mazur, więc nachodzą tu na siebie również stare wpływy – katolików i ewangelików. W latach 80. ub.w. bardzo dużo ludzi wyjechało do Niemiec, czy to do rodzin, czy też ze względów ekonomicznych. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że parafia leży na terenie turystycznym, więc rozrasta się latem, gdy przyjeżdża tu bardzo wielu ludzi szukających odpoczynku. Do tych osób także trzeba wychodzić z pracą duszpasterską, organizować różne formy ewangelizacyjne. Taka praca owocuje, sporo osób dzwoni do mnie przed wakacjami, mówią, że przyjadą znowu. To mobilizuje. Poza sezonem parafia wycisza się. Jest to bardzo sprzyjający czas do nauki modlitwy. Modlitwa bowiem jest rzeczą coraz trudniejszą. Ludzie często już nie potrafią się modlić, a wtedy ci, którzy jeszcze potrafią, powinni się modlić za nich.

Ks. prał. Norbert Bujanowski

Urodzony w roku 1964. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 r. Wcześniej posługę pełnił w parafii pw. św. Bartłomieja w Jezioranach. Proboszczem w Pluskach jest od 1993 r.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:

Pluski **9.30**, Orzechowo **11.00**, Kurki **12.30**.

DNI POWSZEDNIE: Pluski **17.00**.